Nr. 288. [Rał żytość pocztową opłacono gotówką.] Lwów, piątek 9 grudnia 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN PO… SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpa eil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (na tekstem) 30 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 180 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 180 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. … CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Układ Anglii z Irlandyą dokonany.

W szponach egoizmu.

W piątek przystępuje Sejm do obrad nad projektem daniny majątkowej i nad ustawą o naprawie finansów państwa. Nareszcie po długich i namiętnych dyskusyach w komisyach sejmowych i w prasie, z których niezbicie wynikało że wszyscy są za daniną, ale każdy pragnąłby przed nią się uchronić i zwalić ją na barki swego sąsiada lub przyjaciela, nareszcie jednak wyszła ta sprawa, okrojona, z rąk „życzliwych" operatorów i przedostała się szczęśliwie na stół plenarnych obrad Sejmu.

Co dotychczas ukrywało się w tajnikach komisyi sejmowych, znajdzie zapewne wyraz w publicznych obradach, bo przed daniną broni się wielki kapitał i wielki przemysł, przed daniną bronią się obszarnicy. I wpływom tych sfer udało się dotąd zmniejszyć wysokość daniny z 100 miliardów na 70, a nadto przerzucić ją na warstwy tego wpływu pozbawione.

Egoizm klas posiadających i rządzących w Polsce jest tak dominujący, że cała polityka gospodarcza państwa na tym fundamencie oparta, doprowadziła państwo na brzeg przepaści.

Ostatnie dni ujawniły tak jaskrawe tego egoizmu klasowego i osobistego skandaliczne przykłady, że społeczeństwo dałoby dowód karygodnej lekkomyślności, czy zaniku wrażliwości, gdyby nie chciało dostrzec niebezpieczeństwa, jeżeli państwo w takich rękach miałoby nadal pozostać.

Przedmiotem obrad sejmu, były fragmenty działalności dwóch byłych ministrów, z których jeden, na szczęście już i z sejmu usunięty, który krewniaków swoich majątkiem państwowym uposażał. A drugi, próżnym skarbem państwowym tak gospodarzył, że pożyczał swym przyjaciołom olbrzymie sumy i do dziś nie uważa, jakoby coś zdrożnego popełnił. Gdy tacy byli ministrowie, cóż dziwnego, że podwładni im urzędnicy warszawscy uważali swoje wysokie urzędowe stanowiska, za źródło do robienia majątków.

Tuczyło się też wszystko, co około rządu żawisło, tylko państwo robiło bokami.

Trudno przypuścić, aby nagle zmieniła się dusza większości sejmowej, aby i przy daninie i naprawie finansów państwowych nie pomyślano przedewszystkiem o ochronie tych, którzy najwięcej dać powinni.

W ostatnich czasach przeżywamy kryzys i zastój gospodarczy; tu i ówdzie zniżono ceny głównie produktów przemysłowych, wyśrubowanych niedawno wraz z walutami obcemi, ale nie spadły ceny środków żywności, choć są rodzimego pochodzenia. Ale przemysłowcy nie chcą zrezygnować ze swych nadmiernych zysków i raczej zamykają fabryki; rolnicy bronią cen swoich produktów. Z powodu egoizmu, z powodu żądzy bogacenia się klęska bezrobocia ogarnia coraz większe masy robocze, a równocześnie tym, którzy jeszcze w pracy pozostali, redukuje się płace.

Daninę przerzucić się chce na barki ekonomicznie słabszych, zastój przemysłowy chce się odbić na żołądkach robotniczych. Czy tak skonstruowana danina da oczekiwane miliardy, mocno należy wątpić; czy klęska bezrobocia wzmocni wewnętrznie państwo, niech odpowiedzą ci, którzy za jego przyszłość są odpowiedzialni.

Na przebieg nadchodzących obrad sejmowych pilną trzeba zwrócić uwagę, aby za grubą osłoną frazesów dostrzec właściwe sprężyny działania. Danina jest jednym ze środków sanacyi stosunków, trzeba tylko, aby ją zapłacili ci, którzy płacić mogą. Pilnie też trzeba baczyć na środki zaradcze na kryzys przemysłowy, aby one nie wzbogaciły już nadmiernie wzbogaconych, a robotnicy byli rzuceni w objęcia nędzy i rozpaczy.

Ustąpienie Trąmpczyńskiego.

WARSZAWA. 7. grudnia. (Tel. wł:) W dzisiejszej prasie porannej pojawiła się wiadomość o zamierzonem ustąpieniu marszałka Trąmpczyńskiego.

Marszałek miał oświadczyć w rozmowie z jednym z posłów, że **będzie się domagał votum zaufania.**

Przypuszczać należy, że sprawa ta, stanie się aktualna w przyszłym tygodniu.

Co do kandydatów na marszałka, wymieniają trzech: **Skulskiego,** który nie chce przyjąć tej godności, **Baworowskiego** i min. **poczt. Stesłowicza.** Największe szanse ma Baworowski.

W związku z tem, odbyły się dziś narady związku klubów centrowo- lewicowych. W naradach tych, klub Skulskiego nie brał udziału.

Szczegóły umowy polsko-czeskiej.

PRAGA. 7. grudnia. (Pat.) Prezydent ministrów dr. Benesz na dzisiejszem posiedzeniu wydziału dla spraw zagranicznych wygłosił obszerne expose

o umowie czesko- polskiej.

Podkreślił, że koniecznem jest, aby oba państwa nie przeszkadzały sobie wzajemnie w swym rozwoju, premier wskazał, że umowę podpisaną z Polską charakteryzują dwa podstawowe momenty, a to, że wszystkie **konflikty** jakieby się wyłoniły pomiędzy Polską a Czechosłowacyą będą **rozwiązywane w drodze arbitrażu,** i że **nigdy nie dojdzie do zbrojnego zatargu między obema państwami** tudzież, że **w razie ataku na jedno z państw, obie strony zobowiązują się do zachowania neutralności.**

W umowie rząd republiki czesko- słowackiej zajął stanowisko desinteressement

w kwestyi Galicyi wschodniej,

czego konsekwencyą będzie

likwidacya ukraińskich legionów w Czechosłowacyi.

Likwidacya ta musiałaby być dokonana również ze względów na zewnętrzną politykę. Wzajemnie dla Polski istnieje obowiązek zlikwidowania polsko- węgierskich (?) i innych formacyi, utworzonych w Polsce.

Ponadto zapowiedziane zawarcie umowy handlowej, wzajemne uregulowanie kwestyi **tranzytu,** a mianowicie dla Czechosłowacyi **przez Polskę do Rosyi, i dla Polski** przez **Czechosłowacyę do Europy zachodniej.**

Wreszcie **obie strony zobowiązały się, że nie będą zawierały układów, które byłyby przeciwne duchowi czesko- polskiej umowy** zawartej **na przeciąg lat 5.**

O niektóre sprawy jeszcze się rokuje, a pertraktacye skończą się dopiero w najbliższym czasie. Idzie zwłaszcza jeszcze o sprawy odnoszące się do wspólnej komisyi czesko- polskiej która przeprowadzi na **Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie administracyjne zmiany** i zarządzenia.

Tow. Kwapiński zasądzony na 3 lata.

WARSZAWA. 7. grudnia. (Tel. wł:) Proces tow. Kwapińskiego zakończył się wyrokiem zasądzającym go na 3 lata więzienia. Kwapiński za kaucyą pozostał na wolnej stopie i wniósł apelacyę.

W akcie oskarżenia zarzucano tow. Kwapińskiemu winę wywołania w kwietniu b. r. strejku robotników rolnych w powiecie Grójeckim. Strejk zaś był faktycznie wywołany przez to, że ziemianie zwalniając robotników rolnych z pracy, wyrzucali ich równocześnie z zajmowanych pomieszkań.

Tow. Kwapiński jest zasłużonym działaczem P. P. S. mającym za sobą bogatą przeszłość w służbie idei wyzwolenia proletaryatu polskiego.

Za swoją działalność w tym duchu, był karany w swoim czasie katorgą i osiedleniem przez rządy carskie, a dziś przypada mu w udziale los podobny. A że Polska nie posiada Sybiru, będzie musiał tow. Kwapiński, — o ile wyrok nie zostanie przez sąd apelacyjny zniesiony — odsiadywać swoją karę w kraju. Wyrok powyższy jest charakterystycznym przykładem t. zw. przez Niemców „Klassenjustiz" stosowanej już w tym okresie, kiedy ustawa o stanie wyjątkowym jest dopiero projektem.

Nawiasem zauważyć należy, że tow. Kw. jest znienawidzonym nietylko przez polskich obszarników, ale i przez polskich komunistów, i w walce z nim posługiwali się nierzadko oszczerstwami i insynuacyami.

„Wolne państwo irlandzkie.“

Układ Anglii z Irlandyą.

LONDYN, 7. 12. (A. W.). „Daily Mail“ donosi, że wczoraj o godz. 2 w nocy przyszło do zupełnego porozumienia między rządem angielskim a delegacyą sinnfeinistów. Tekst układu wypracowany będzie dzisiaj.

LONDYN, 7. 12. (Pat.). Wolff. Ostatnie rokowania w sprawie irlandzkiej były prowadzone przez Lloyda George'a, Chamberlaina, lorda Birkenheada, Churchilla z sinnfeinistami Collinsem i Bartonem. Lord Birkenhead zakomunikował dziś szczegóły układu, którego głównymi warunkami są: Z małemi zastrzeżeniami Irlandya będzie zrównana z Kanadą, Australią, Nową Zelandyą i Południową Afryką, i będzie miała nazwę „Irlandzkie wolne państwo“. Południowa Irlandya będzie zatem u siebie w domu panem. Istnieją próby urządzenia Irlandyi na tych samych podstawach, jakie zostały zastosowane w Afryce południowej. Przedstawiciele sinnfeinistów są gotowi zakomunikować parlamentowi irlandzkiemu, że nowo utworzone wolne państwo irlandzkie nie zawrze układu z imperyum brytyjskiem, lecz wejdzie w skład państwa brytyjskiego. W konstytucyi będzie w niedwuznaczny sposób zadokumentowana wierność dla wspólnoty państwowej i króla Jerzego. Kwestyami finansowemi kierować będzie parlament południowo - irlandzki. Irlandya weźmie odpowiedni udział w długach narodowych i wydatkach wojennych. Wysokość tej sumy ustali sędzia rozjemczy. Jeżeli Ulster zdecyduje się w ciągu miesiąca po przyjęciu ustawy zatrzymać dotychczasowe pełnomocnictwa, będzie mu to dozwolone, jeżeliby zaś miał uchwalić utrzymanie reprezentacyi w angielskiej Izbie gmin, w takim razie uchwała ta będzie respektowana. Jeżeli wreszcie Ulster nie będzie chciał wysłać przedstawicieli do parlamentu wszechirlandzkiego, będzie miał prawo nadal utrzymać to stanowisko przy zachowaniu zupełnego spokoju. Warunki będą przedłożone z Nowym rokiem obu izbom parlamentu angielskiego. Jeżeli ich parlament nie przyjmie, wówczas naród angielski będzie miał sposobność powzięcia decyzyi.

LONDYN, 7. 12. (Pat.). Reuter. Parlament został zwołany na 14 grudnia celem zatwierdzenia układu z Irlandyą.

HANNOWER, 7. 12. (Pat.). Radio. Angielski gabinet zaaprobował jednomyślnie projekt ugody z Irlandyą.

LONDYN, 7. 12. (Pat.). Reuter. Według układu angielsko - irlandzkiego wojska angielskie będą dopóty chroniły wybrzeży Wielkiej Brytanii i Irlandyi, dopóki wojska irlandzkie nie będą mogły przeprowadzić tej ochrony we własnym zarządzie. Rząd irlandzki udzieli wojskom angielskim w czasie pokoju i wojny, na morzu i lądzie wszystkich tych udogodnień, jakich rząd angielski zażąda. Porty Wielkiej Brytanii i Irlandyi będą służyły dla okrętów obu krajów. Siły wojskowe irlandzkie nie przekroczą rozmiarów siły wojsk brytyjskich.

Obrady nad zażegnaniem przesilenia gospodarczego

WARSZAWA, 7. 12. (Pat.). Komisya przemysłowo - handlowa obradowała dziś nad wnioskami, zgłoszonymi w przedmiocie przesilenia gospodarczego.

Przewodniczący dr. Diamand w polemice z kierownikiem ministerstwa przemysłu i handlu p. Strassburgerem zwrócił uwagę na wygórowane ceny nafty w Polsce, wywołane działalnością związku rafineryi „Krajonafta“, do której należy także rafinerya państwowa. Mówca domagał się wywarcia wpływu na rafineryę, aby obniżyła cenę nafty lub też by rafinerya państwowa sprzedawała naftę na własną rękę. Co do kredytów udzielanych przed siębiorstwom przemysłowym, to kredytu należy udzielać przedsiębiorstwom, które nie wstrzymują sprzedaży towarów i prowadzą produkcyę w całej pełni.

Komisya uchwaliła przedłożone jej wnioski, odrzucając tylko wniosek p. Regera co do odbudowy kolei na Śląsku i wniosek p. Żuławskiego o wywarcie nacisku przez rząd na przedsiębiorstwa sabotujące produkcyę.

Sprawozdanie komisyi przedłożone zostanie sejmowi prawdopodobnie we wtorek dnia 13 bm.

Obowiązek zatrudnienia inwalidów wojennych.

WARSZAWA. 7. grudnia. (Tel. wł:) Dziennik ustaw ogłasza rozporządzenie o obowiązku zatrudniania inwalidów wojennych.

Na zasadzie tego rozporządzenia przedsiębiorstwa rolne, przemysłowe, handlowe i komunikacyjne muszą zatrudniać inwalidów wojennych przynajmniej jednego na 50 pracowników.

Strejk górników w Zagłębiu Ostrawsko-karwińskiem.

Generalny strejk górników, który wybuchł w zagłębiu ostrawsko- karwińskiem, jest następstwem sporu, jaki toczył się już od 3 miesięcy.

Rozpoczął się on samowolnem wypowiedzeniem umowy zbiorowej ze strony baronów węglowych, którzy bez żadnego zgoła porozumienia chcieli obniżyć płace akordowe i zarobki dzienne o 10 proc., przyczem żądali jeszcze podwyższenia wydajności pracy górników w listopadzie o 10 proc., a w grudniu o dalszych 10 proc., inaczej grozili dalszą redukcyą płac o 10 prc.

Oczywiście górnicy na takie prowokacyjne zamiary zgodzić się nie mogli.

Pertraktacye między kapitalistami a robotnikami, w których brał udział także rząd przez swego ministra pracy p. Tucznego, nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu, gdyż przedsiębiorcy niechcą ustąpić od swego zamiaru redukcyi płac i akordów, górnicy zaś oświadczają, że postarają się o podwyższenie produkcyi o 20 proc. aż do końca stycznia 1922, lecz trwają przy dotychczasowych płacach.

ZWYCIĘSTWO GÓRNIKÓW ŚLĄSKICH.

PRAGA. 7. grudnia. (Pat.) Strejk w zagłębiu ostrawsko- karwińskiem został zlikwidowany. Pracodawcy przyjęli wszystkie żądania górników.

Przed wyborami w Ziemi wileńskiej.

WARSZAWA. 7 XII. (Tel. wł.). Liga robotnicza w Wilnie zgłosiła kandydaturę do Sejmu orzekającego w Wilnie. Kandydatem Ligi będzie Alfons Parczewski, profesor uniwersytetu.

CŁO NA MIĘSO, MASŁO I MARGARYNĘ ZNIESIONE NA CZAS PRZEDŚWIĄTECZNY.

WARSZAWA. 7. grudnia. (Pat.) Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje: Ministerstwo skarbu po porozumieniu z ministerstwem przemysłu i handlu, powodowane troską o przedświąteczne zaaprowizowanie niezamożnej ludności, zniosło na czas od 7. b. m. do 1. stycznia 1922 opłaty celne na ser, mięso, margarynę i masło jadalne.

Danina lasowa przyniesie 30--40 miljardów.

WARSZAWA, 7 XII. (Pat.). Na Komisyi odbudowy poruszono myśl nałożenia daniny lasowej, którąby mieli uiścić wszyscy właściciele lasów w wysokości 10 proc. dziesięcioletnich wyrębów. Danina lasowa przyniosłaby 30—40 miliardów.

Ministrowie Michalski i Narutowicz oświadczyli, że w porozumieniu obopólnem dążą do utrzymania dotychczasowych zasad odbudowy.

Projekt zmiany ustawy o ochronie lokatorów na komisyi prawniczej.

WARSZAWA. 7. grudnia. (Pat.) Komisya prawnicza odbyła dyskusyę nad projektem noweli do ustawy o ochronie lokatorów. Przed podjęciem dyskusyi komisya odpowiedzieć ma na pytania, czy lokale handlowe i przemysłowe mają być zwolnione z pod ochrony, czy art. 5 ustawy dotyczący świadczeń dodatkowych ma być zniesiony, czy dopuszczalną jest swobodna umowa co do podwyższenia względnie obniżenia komornego, jak to przewiduje art. 1. projektu rządowego, czy o podwyższeniu komornego mają decydować komitety lokalne czy też rada ministrów. Głosowanie nad temi pytaniami odbędzie się na następnem zebraniu komisyi.

Rozstrzelanie działacza polskiego przez bolszewików.

WARSZAWA, 7 XII. (tel. wł.) Z Rygi donoszą, że bolszewicy rozstrzelali znanego działacza polskiego Heidenberga. Wiadomość ta wywarła w Warszawie silne wrażenie. Sfery polityczne domagają się, aby rząd założył energiczny protest przeciw tej zbrodni.

Czwórprzymierze Stanów Zjedn., Japonii, Anglii i Francyi.

BORDEAUX 7 XII. (Pat.) Radio. Jak donoszą z Waszyngtonu, sytuacya co do wyników konferencyi przedstawia się następująco: Panuje prawie zupełna zgoda co do zasad programu morskiego przedstawionego przez Hughesa. Bazy morskie Pacyfiku wschodniego nie będą fortyfikowane. W miejsce przymierza angielsko-japońskiego będzie utworzone poczwórne przymierze Stanów Zjednoczonych, Japonii, Anglii i Francyi. Proklamowana będzie integralność terytoryalna Chin oraz respektowanie terytoryów morskich należących do każdego z mocarstw. Pozostaje jeszcze jeden punkt nie ustalony, t. zn. jak należy rozumieć integralność terytorya na Chin i jakie terytorya integralność ta ma objąć.

LEAFIELD. 7 XII. (Pat.). Prasa angielska nazywa wielkiem dziełem konferencyi waszyngtońskiej zawarcie konwencyi Anglii, Japonii, Ameryki i Francyi:

1) Co do strzeżenia stanu posiadania każdego z tych państw na Pacyfiku.

2) Co do strzeżenia integralności Chin.

3) Co do uznania arbitrażu, jako środka wyrównania różnic.

Pod względem faktycznym nie oznacza to zerwania związku anglo-japońskiego, lecz jego rozszerzenie i nadanie mu charakteru bardziej intenzywnego w komplecie spraw wschodnich.

Zamorski wyzwany na pojedynek przez sekundantów Rokosowskiego.

WARSZAWA, 7 XII. (tel. wł.) Sprawa między Zamorskim a porucznikiem Rokosowskim wzięła dalszy obrót. Sekundanci Rokosowskiego wyzwali Zamorskiego na pojedynek.

Obniżenie płac urzędniczych.

Kolportowana pogłoska, jakoby minister skarbu zamierzał zniżyć pobory pracowników państwowych od 1. stycznia 1922 wywołała wśród interesowanych zupełnie uzasadnione rozgoryczenie. Istotnie bowiem nie ma żadnej podstawy do zniżenia mnożnika mimo potanienia niektórych artykułów. Trzeba sobie uzmysłowić, że — o ile wogóle już dziś można mówić o potanieniu — to potanienie to dotyczy wyłącznie niektórych wyrobów przemysłowych, a zupełnie nie odnosi się do artykułów spożywczych, które na ogół nie potaniały, a w niektórych wypadkach nawet podrożały (np. masło, mleko, nafta itd). Nawet komisya dla badania kosztów utrzymania stwierdziła, że koszta utrzymania rodziny złożonej z 4 osób zmniejszyły się w listopadzie aż o 9 marek 55 fen. miesięcznie.

Dla przykładu weźmiemy pobory pracownika państwowego we Lwowie, mającego 4-ech członków rodziny na utrzymaniu, a będącego w 8-mym stopniu płacy (zatem nie najniższego funkcyonaryusza) i przeciwstawimy im koszta utrzymania, a przyjdziemy do następującego rezultatu:

Otóż urzędnik 8-go stopnia mający na utrzymaniu 4-ech członków rodziny, pobiera miesięcznie 33.000 marek, zaś wydatki jego wynoszą:

60 chlebów	6.600	marek,
20 litrów nafty	2.400	„
5 cetnarów węgla	10.000	„
150 kg. kartofli	4.500	„
4 kg. tłuszczu	3.200	„
4 kg. cukru	2.900	„
15 litrów mleka	1.500	„
15 kg. mięsa	4.200	„
naprawa obuwia	3.000	„
Razem	38.300	marek,

Wynika z tego, że dla pokrycia kosztów utrzymania (najniezbędniejszych!) potrzebuje pracownik państwowy dziś (przy swoich wysokich(?) poborach) najmniej około 50.000 marek. Należy przytem pamiętać, że w zestawieniu powyższem nie uwzględniono wydatków na kształcenie dzieci, na konieczną naprawę ubrań i bielizny, na mieszkanie, podatki, tytoń, choroby itp. Nadto przyjęto jako przykład pracownika 8-go stopnia, podczas kiedy większość pracowników pobiera płacę niższą, bo 9-go do 15-go sotpnia, zaś pracownik 15-go stopnia płacy mający 4-ech członków rodziny, pobiera aż **23.000 marek miesięcznie!**

Jeżeli się nadto zważy, że prawdopodobnie już w najbliższym czasie mieszkanie będzie dwa razy droższe, że tytułem podatków pracownik państwowy od 1. stycznia płacić będzie 8 proc. poborów, czyli kilka tysięcy miesięcznie, to chyba jasnem będzie, że projekt obniżenia płac może powstać chyba tylko w głowie zaślepionego teoretyka nie liczącego się z realnemi potrzebami życia i może doprowadzić do nieobliczalnych (kto wie, czy nie katastrofalnych) następstw.

Przestrzegamy tedy zawczasu przed niebezpiecznym eksperymentem!

Sprawa bezrobocia.

Wszystkie Związki zawodowe bezzwłocznie doniosą Okręg. Kom. Zw. Zaw. Ormiańska 2 dokładne daty dotyczące bezrobocia w danym przemyśle najdalej do soboty 10 grudnia br. Daty te są potrzebne dla konferencyi z władzami!

Okręgowa Komisya Zw. Zaw.

Mimochodem.

Psss...t!

Cicho! Sza!

Nie wolno mówić! Zdrada stanu, kto o tem napisze.

Psss...t!

— — — — —

Jest krowa państwowa, która daje mleko. Baczność, na ołówek prokuratorski!

— — — — —

Wolno zwymyślać, jak ostatnie kanalie, żołnierzy, ginących na froncie, wolno kpić z Naczelnika państwa. W Polsce wszystko niektórym wolno. Krowa tylko jest świętością.

— — — — —

Mógł Egipt mieć byka najwyższem bóstwem, dlaczegoż Polska bodaj na krowę nie może się zdobyć.

— — — — —

Kłócili się ludziska, czy ma być orzeł z koroną, czy bez. Prokuratorya lwowska spór ten rozstrzygnęła i pasowała krowę na świętość państwową...

Czarna lista emigrantów.

WARSZAWA 6. grudnia.

Konsulat amerykański zaprowadził u siebie czarną listę i wciąga na nią wszystkich emigrantów, którzy uzyskali wizy swe drogą nieuczciwą lub na mocy sfalszowanych dokumentów. Emigranci zaciągnięci na czarną listę nigdy nie mogą już uzyskać wizy amerykańskiej, a gdy udaje im się nawet za tą wizą dopłynąć do portu amerykańskiego, władze portowe nie wpuszczają ich i z powrotem odsyłają. Na czarnej liście figurują również emigranci, którzy będąc obywatelami rosyjskimi, starali się o wizy podając się za obywateli polskich, i po odmówieniu wizy starali się ponownie o wizy, ale już jako obywatele rosyjscy.

Rzecz naturalna, iż wielu emigrantów, którzy padli ofiarą rozmaitych oszustów, znajduje się obecnie w rozpaczliwem położeniu.

W niedzielę 11-go grudnia o godz. 10 rano W IZBIE RĘKODZIELNICZEJ (Plac Strzelecki) odbędzie się

Zgromadzenie ludowe

Z PORZĄDKIEM DZIENNYM: **„Bezrobocie a klasa robotnicza wobec ustaw wyjątkowych“.**

Referować będzie — poseł tow. — **Zygmunt Żuławski.**

Komisya związków zawodowych we Lwowie.

Targ na ludzi.

W Zołotonoszy na rynku przed „Ziemstwem“ gwarno było jak w ulu. Z całego miasteczka zdążali ludzie na olbrzymi, wiosennem słońcem ogrzany i wysuszony z błota plac, by oglądnąć ciekawe widowisko.

Kordon wypasionych policyantów błyszczących od blach, obwieszonych żółtymi sznureczkami, otaczał szarą masę oberwańców. Tu i ówdzie sterczał na koniu kozak w malinowym żupanie, spoglądając z góry, dumnie i z pogardą na to piesze tałatajstwo.

— Ty czego pniesz się szewczuro! — krzyknął policyant na chudego, jak szczapa mieszczanina z czerwonym nosem i kozackim wąsem — panem ci się być zachciewa może, jeńca ci potrzeba, by ci pomagał do góry brzuchem leżeć?

— Cha, cha, cha! — ryknął tłum — no i dowcipnyż ten nasz Jegor Trofimycz.

— Nie gołąbku — prosi się pokornie niezrażony śmiechem szewc — nie na robotę chciał ja brać Austrijca, nie trzeba mnie biednemu parobka, a ochota mnie bierze popatrzeć, czy to tacy ludzie, jak i my. Puść, dobroczyńco ty nasz, niech pogawędzę z nimi.

— Paszoł won, pijacka ty morda! — wrzasnął na niego „gołąbek“ i zamierzył się kułakiem, ale w tej chwili stanął na baczność przed okazałym jegomością, który przedzierał się przez tłum, sapiąc jak lokomotywa.

— Jak się masz Jegor — kiwnął głową policyantowi — no i cóż macie już jaki porządny towar?

— Tak jest, wasza szlachetność! — wyrecytował Jegor — jeńcy pierwszej sorty, sami Słowianie, ludzie roboczy, z ciężkiej pracy przyjechali z pod Sybiru, jest w czem wybierać.

— To i dobrze! — rzucił mu łaskawie panisko i wtoczył się pomiędzy oberwańców.

Szara masa rozbiła się już na mniejsze i większe grupki. Przy każdej z nich stało kilku pokaźnych zażywnych jegomościów, lustrowało bacznie wynędzniałe figury w dziwacznych kostyumach, przyglądało się ciekawie lipowym łapciom na nogach, smętnym resztkom różnobarwnych spodni, zielonawym mundurowym kurtkom, chińskim kacabajom, i tatarskim muckom. Patrzali na głęboko zapadnięte oczy, na poczerniałe twarze, na zgięte plecy i kiwali w zamyśleniu głowami.

— Hm... te kościotrupy to bezpieczniej od razu na cmentarz złożyć, jak do roboty brać — mruknął jeden z dziedziców — weźmie ci, to taki worek z mąką na plecy, to i odrazu na drobne kosteczki się rosypie, że i pozbierać nie będzie można... Jak myślicie sąsiedzie? Co?

— Po mojemu, to niema interesu brać ich. Więcej będzie trumna kosztować i ten chleb, co przed śmiercią zjedzą, jak człek będzie mieć z ich roboty pożytku.

— I poco to rząd przysyłał takich chuchraków — rzucił trzeci — nadarmo tylko pieniądze na kolej wydał i nas o stratę drogiego czasu przyprawił.

— A ja wam moi panowie powiem — przerwał tę jeremiadę jegomość, który tymczasem obmacywał jeńcom mięśnie z wielką uwagą — ja wam powiem, że z tej mąki gotów być jeszcze dobry chleb. Pomacajcie ich muskuły, widzicie, jakie twarde, zważcie, jakie u nich kości To nic, że sadła oni nie mają, jak ich zaczniemy karmić hałuszkami i mięsem tłustem, jak codzień popiją sobie mleka, to i sadło im, tym czortom kościstym naróśnie i do ludzi będą podobni. Nieprawdaż?

—Bóg ich tam wie, może i prawdę macie. Ale czy znają te Austryjcy naszą robotę. Bo to może gdzie po miastach siedziało i konia od byka nie odróżni — zaaferował się grubas.

— A to trzebaby ich spytać, — odparł jegomość, co miał gorącą chętkę na ten tani towar. — Rozumiecie wy po naszemu? — zwrócił się do jeńców.

— Rozumiemy panie, rozumiemy — wykrzyknęło parę głosów skwapliwie — my już drugi rok w Rosyi siedzim.

Rozpoczęła się żywa gawęda między kupcami a towarem. Towar zachwalał swoje zalety, a kupcy nęcili go obrazami stołów, pełnych jadła wszelakiego, malowali jasnemi barwami pracę na świeżem powietrzu, przy roli, a w trakcie tego klepali jeńców po barkach, dotykali ramion, by upewnić się, że zarobią na tym handlu (Dok. nast.).

T. Bielawski.

Nowiny z dnia.

Lwów, 8 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W czwartek o godz. 3 „Dziady", sceny dramatyczne w 6 odsłonach Adama Mickiewicza.

W czwartek o godz. 7·30 „Krąg interesów", maskarada w 3 aktach Jacinta Bonaventa.

W piątek o godz. 7·30 „Krąg interesów", maskarada w 3 aktach Jacinta Bonaventa.

W sobotę o godz. 3 popoł. „Dziady", sceny dramatyczne w 6 odsłonach A. Mickiewicza.

W sobotę o godz. 7·30 „Onegin", opera w 4 aktach Czajkowskiego. Gościnny występ A. Popowa artysty Opery Moskiewskiej.

W niedzielę o godz. 3·30 popoł. „Dziady", sceny dramatyczne w 6 odsłonach Adama Mickiewicza.

W niedzielę o godz. 7·30 „Krąg interesów", maskarada w 3 aktach Jacinta Bonaventa.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Onegin", opera w 3 aktach P. Czajkowskiego. Gościnny występ A. Popowa, artysty Opery Moskiewskiej.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

W czwartek o godz. 7·30 „Ten trzeci", komedya w 3 aktach Sabadina Lopeza.

W piątek o godz. 7·30 „Ten trzeci", komedya w 3 aktach Sabadina Lopeza.

W sobotę o godz. 7·30 „Ten trzeci", komedya w 3 aktach Sabadina Lopeza.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

W czwartek o g. 3·30 „Róża Stambułu", operetka w 3 aktach Leona Falla.

W czwartek o godz. 7·30 „Ostatni walc", operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

W piątek o godzinie 7·30 „Ostatni walc", operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

W sobotę o godz. 7·30 wieczorem „Ostatni walc", operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teat ze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 5 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

REPERTUAR TEATRU ART.-LITERACKIEGO „UL".

Program od 5 grudnia 1) Część koncertowa Ardea, Noskowska, Saraczyńska, Tańska, Zamorska, Baleńscy Bronowski, Beroński, Michałowski, Mirski, Wikiński i inni. 2) „Na postoju", fantazja ułańska. 3) „Landru uwolniony", farsa.

—•••—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Czwartek 8 grudnia: Kazimiera Rychterówna, Poranek bajek dla dzieci.

Piątek 9 grudnia: Akademja muzyczna ku uczczeniu Karola Mikulego.

Wtorek 13 grudnia: Koncert kompozytorski W. Friemanna z udziałem śpiewaczki Drexler-Pasławskiej.

—•••—

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łyserki-Szaszkiewicza 5.

Czwartek dnia 8 grudnia: „Marusia Bohusławska", dramat historyczny w 4 aktach z prologiem Michała Staryckiego.

Sobota dnia 10 grudnia: „W przystani", dramat w 3 aktach Jerzego Engla.

—•••—

Z POWODU ŚWIĘTA następny numer „Dziennika Ludowego" wyjdzie dopiero w sobotę o godz. 6 rano.

KONFISKATA „DZIENNIKA LUDOWEGO". Wczorajszy „Dziennik Ludowy" skonfiskowała prokuratorya za artykuliki o politechnice i krowie. Konfiskacie uległa część tytułu, oszczędzono tylko wyraz „Politechnika". Skreślono też końcową połowę artykułu.

Z konfiskaty tej widać, że nie wolno prasie pisać, co dla p. nadprokuratora Maliny jest niemiłe.

Przed paru miesiącami został skonfiskowany krakowski „Naprzód" za artykuł pod tytułem: „Przepędzić na cztery wiatry!" Z powodu tej konfiskaty wnieśli posłowie i terpelacyę w sejmie. Gdy ministerstwo sprawiedliwości dawało odpowiedź interpelującym posłom, w której udowadniało słuszność konfiskaty, wiceminister Kuczyński, o którego w tym artykule chodziło, już dawno był przepędzony. Niecierpliwie będziemy czekać na powtórzenie krakowskiego wzoru.

OTWARCIE GWIAZDKOWEJ WYSTAWY ZWIĄZKU ARTYSTEK POLSKICH odbędzie się dnia 8 grudnia o g. 10 przy pl. Akademickim 1, I. p.

RADA WYDZIAŁU FILOZOFICZNEGO uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie uchwaliła na posiedzeniu 7 grudnia 1921 ogłosić w prasie protest przeciw ujawnianiu wewnętrznych spraw uniwersytetu i wydziału filozoficznego, i je podawanych do wiadomości publicznej w sposób urzędowy, jedynie miarodajny. Rada wydziału filozoficznego zastrzega się stanowczo przeciw wyszydzaniu profesorów za przekonania, którym dają wyraz czy w toku wewnętrznych spraw urzędowych, czy w życiu koleżeńsko-uniwersyteckiem. Rada W. F. U. J. K. potępia próby podburzania młodzieży przeciw profesorom i ubolewa nad nieliczącymi się z interesami państwowymi, narodowymi i kulturalnymi, atakami „Kuryera Powszechnego", powtórzonymi przez „Rzeczpospolitą" i „Głos Narodu", a zmierzającymi do zakłócenia normalnych warunków pracy w tym uniwersytecie, który z natężeniem wszystkich sił spełnia swe zadanie jako ognisko nauki polskiej, a więc polskości na kresach. — We Lwowie, dnia 7 grudnia 1921. — Za Radę Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie: Dziekan prof. dr. K. Kwietniewski.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA wspólnie z Instytutem Technologicznym urządza w grudniu r. b. następujące wykłady: 1) Wnętrze ziemi — rektor Politechniki, prof. dr. Huber, we czwartek, 8. b. m. o godz: 6 wiecz: 2) Autonomia Śląska — dr. Wereszczyński, niedziela 11. b. m. o godz. 6: wiecz: 3) Jak strzedz się gruźlicy, prof. dr. Moraczewski, niedziela 18. b. m. godz. 6: wiecz: 4) Budowa okrętów, I. cz. — prof. dr. Eberman, wtorek, 20 b: m: godz. 7 wiecz. 5) Architektura i ornamentyka hiszpańska w epoce romańskiej i gotyckiej (z obrazami świetlnymi), prof. dr. Żyła, środa 21 b. m. godz. 7: wiecz: 6) Budowa okrętów, II: cz. inż. Porębski, czwartek 22 b, m. godz. 7 wiecz. 7) Architektura i ornamentyka hiszpańska w epoce renesansu i baroku (z obr. świetlnymi) prof. dr. X. Żyła, czwartek 29 b. m: godz: 7. wiecz. Wykłady będą się odbywały przy ul. Bourlarda 5, w sali wykładowej „żółtej" Instytutu Technologicznego. Bilety wstępu (siedzące 100 mk., stojące 50 mk.) wcześniej do nabycia w sklepie W. P. E. Hawranka, pl. Maryacki 10, w dzień wykładu przy kasie. Dla członków Uniwersytetu Ludowego, wstęp wolny.

Z UNIWERSYTETU JANA KAZIMIERZA: W piątek 9 bm. o godz. 6 w Instytucie fizycznym (Długosza 8) prof. Edward Porębowicz wygłosi odczyt p. t. „Nowa sztuka Dantego". Następny wykład prof. Bołoz-Antoniewicza na temat „Dante a Michał Anioł" odbędzie się dnia 30 bm.

DR. ADOLF KORKIS, sekretarz lwowskiej Izby handlowo- przemysłowej, w nocy na ub. środę, zmarł nagle.

„KRĄG INTERESÓW" sztuka hiszpańskiego autora Jacinto Bonavente, nazwana przez niego maskaradą, dzięki oryginalnie ujętemu tematowi, obudziła pewne zainteresowanie na widowni, a w wykonaniu artystów odniosła sukces, co tem bardziej podnieść należy ze względu na to, że utwór imitujący stylem teatr maryonetek, wymagał w reżyseryi i przeprowadzeniu specyalnego kunsztu, którego nie zastąpi wykła technika dramatyczna i sceniczna. Wyróżnili się zwłaszcza Trapszo i Dębicka, Justian i Kaminowski. Obszerniejsze sprawozdanie w najbliższym numerze. (ac.).

JUBILEUSZ SEMINARYU I NAUCZ. MĘSK. 50-letni jubileusz swego istnienia urządza państwowe sem. nauczycielskie męskie we Lwowie w dniu 18 bm. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Mikołaja o godz. 9·30 przed poł., które odprawi ks. biskup Bolesław Twardowski. Po nabożeństwie odbędzie się uroczyste zebranie uczestników w sali pol. „Tow. Pedagogicznego" przy ul. Zimorowicza 17. Wszystkich, którzy kiedykolwiek związani byli z zakładem, pokrewne instytucye i byłych uczniów zaprasza na tę uroczystość Komitet.

MASŁO Z DANII. Celem ukrócenia spekulacyi masłem, oraz udostępnienia tego artykułu dla szerokich warstw publiczności, ministerstwo skarbu porozumiało się z ministerstwem przemysłu i handlu co do sprowadzania masła z Danii. W tym celu postanowiono znieść zupełnie cło, które dotychczas wynosiło 4 tysiące mk. za 100 kg. masła i 16 tys. mk. za 100 kg. sera. Nadto ministerstwo skarbu porozumiało się z poselstwem duńskiem co do ułatwień transportowych przy sprowadzaniu masła z Danii do Polski.

KURSY WALUT. P. K. K. P. płaciła wczoraj za dolara 3.300—3.400 mk., dol. kanad. 2.890, marki niem. 15, franki franc. 246, f. szterlingów 13.850.

Na giełdzie oficyalnej płacono: dolary po 3.350 mk., dol. kanad. 2.800, marki niem. 13—15, frank franc. 235, frank szwajc. 630, leje rum. 18—19, kor. czeskie 34, kor. austr. stempl. 0·40, f. szterl. 13.500, ruble carskie za 100 — 400, po 500 125, karbowańce 3, hrywny 6.

Waluciarze na czarnej giełdzie płacili: dol. 3.400—3.425, jedynki i dwójki 3.300—3.320, marki niem. 15—17·25, leje rum. 22—23·50, kor. czeskie 38—41 mk.

Z GALERYI KAMIENICZNIKÓW. Właściciel realności przy ul. Żółkiewskiej l. 115, nazwiskiem Piotr Kowalski, wpadł on gdaj do mieszkania swego lokatora, p. Z. P., pomimo tego, że ten zapłacił mu czynsz za cały rok z góry aż do 1 kwietnia 1922 i z pomocą żony Amalii i trzech murarzy wyrzucił wszelkie sprzęty lokatora, umieszczone w pokoju wiodącym do kuchni; następnie wybił z murarzami część ściany tegoż pokoju, wychodzącej na kurytarz realności i zrobił tamże duży otwór na osobne drzwi, a drzwi, prowadzące z pokoju do kuchni, zamurował tak, aby od niej swemu lokatorowi dostęp z kuchni do pokoju. Wszystko to uczynił bez wypowiedzenia sądowego i bez interwencyi sądu i bez zgody p. P. Nie wątpimy, że władze sądu cywilnego i karnego pouczą krewkiego kamienicznika o tem, że żyjemy w państwie konstytucyjnem i praworządnem.

Notujemy jeszcze jeden fakt z dziedziny nieludzkiego stosunku kamieniczników do dozorców domów. Majster stolarski z Zamarstynowa a zarazem właściciel realności przy ul. Ogrodniczej l. 5, Władysław Sydor, skorzystał z ciężkiej przejściowej choroby dozorczyni Apolonii Czaplickiej i pozbawił ją miejsca służbowego. Nieszczęśliwa ofiara wypadków wojennych, której mąż umarł w czasie wojny na cholerę, znalazła się po wyjściu ze szpitala poprostu na bruku, sprytny bowiem kamienicznik upewnił się z góry przeciw próbom oporu czy przedstawień i z mieszkania dozorczyni wyjął drzwi i okna.

ZACZADZENIE. W realności przy ul. Glinianskiej l. 44, wskutek zatkania rury od pieca 44-letnia Zofia Komanik, żona oficera, uległa w nocy zatruciu gazem węglowym. Zastano ją z rana nie dającą znaku życia. Lekarz Pogotowia rat. dr. Celewicz, zdołał ją jednak ocalić od śmierci po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawiono ją w opiece domowej.

POKĄSANY PRZEZ PSA. 32-letni Eliasz Rabinowicz został dotkliwie pokąsany w rękę przez złośliwego psa, będącego własnością niejakiego Lazervoika, zam. przy ul. Legionów l. 33.

EWAKUACYA WIĘZIENIA. Rozalia Witwicka, skazana na dwa lata więzienia, wiedząc, że więzienie kobiet im. św. Maryi Magdaleny widocznie winno być już opróżnione dla pomieszczenia działów naukowych techniki, wczoraj o godz. 6. wieczór zbiegła z więzienia w odzieży aresztanckiej. Świadczy to, że budynek ten nie bardzo nadaje się na więzienie.

WYPADKI PRZY PRACY. 13-letni Kazimierz Kuroba, uczeń bronzowniczy, przy pracy postradał dwa palce u ręki. Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy.

23- letni Prokop Łuczym, pomocnik młynarski, w młynie we wsi Dyniska, pow. Rawa Ruska, czyszcząc kamień pośliznął się i złamał lewą nogę. Przywieziono go na leczenie do szpitala.

ŚMIERĆ PRZY PRACY. 58-letni Franciszek Potuszek, robotnik kolejowy, zam. w Lewandówce przy ul. Bema 24, przedwczoraj w ogrzewalni kolejowej na dworcu głównym zajęty był usuwaniem popiołu z maszyny.

W czasie gdy Potuszek stał na szkarpie, nadjechała lokomotywa i najechała bokiem na niego. Części wystające maszyny rozdarły mu brzuch, zmiażdżyły klatkę piersiową i zraniły w głowę. Nieszczęśliwy zmarł na miejscu. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

ECHA MORDERSTWA W SOKOLNIKACH. Michała Reczuka, liczącego lat 19, który strzałem z karabinu zamordował J. Jaworskiego, po-

licya aresztowała i odstawiła do więzienia we Lwowie. Jan Kuźniar, który usiłował strzałem z rewolweru zastrzelić Jaworskiego, zbiegł przed aresztowaniem, lecz policya jest na jego tropie.

OSOBLIWI ZŁODZIEJE. Chaim Konstantin zamknął wczoraj w południe swój sklep ze skórą przy ul. Kazimierzowskiej 17 i spokojnie udał się na obiad. Wróciwszy o godz. 3-ciej do sklepu, zastał drzwi otwarte, a wewnątrz dwie walizy, a na ladzie 15 dolarów, których nie zostawił. Natomiast spostrzegł w szufladzie brak 70.000 mk., które spłoszeni złodzieje zdołali zabrać z sobą.

POMYSŁY CYGANÓW. Jan Michaluk, dozorca realności przy pl. Maryackim l. 7, z końcem z. miesiąca kupił od cyganów baniak miedziany, za 7.000 mk. Następnie przekonał się, że jest on ze zwykłej blachy, a był zrobiony w pracowni p. Cwenarskiego przy ul. Staszica l. 6. Tu powiadomiono Michalika, że cyganie, którzy zamówili ten baniak podali adres swego mieszkania przy ul. Lwowskiej l. 28. Poszkodowany przekonał się jednak, że cyganie ci tam nie mieszkają, więc „cyganią“ we wszystkiem i wszystkich.

5-KROTNE MORDERSTWO RABUNKOWE. Urzędowi śledczemu policyi doniesiono telefonicznie, że w celach rabunkowych we wsi Wolica, pow. Podhajce, zamordowano 5 osób. Ze Lwowa wyjechał na miejsce zbrodni wywiadowca Merian wraz z psem policyjnym. Bliższe szczegóły zbrodni, podamy wkrótce.

BANDYTYZM W KRAKOWIE. Onegdaj wieczór napadło na Adama Mikulskiego, właściciela realności dwóch bandytów i zraniwszy go nożem, zrabowali 47.000 mk., zegarek i pierścionki.

Aresztowano Kazimierza Rosoła i Andrzeja Smoczyka, jako podejrzanych o ten napad. Staną oni prawdopodobnie przed sądem doraźnym.

W Zakładzie Braci Albertów skradziono z kaplicy i skarbca kilka złotych kielichów i monstrancyę. Skradzione przedmioty przedstawiają olbrzymią wartość.

— ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCZO-GOSPODARCZYCH „JEDNOŚĆ“ WE LWOWIE zawiadamia, że X. deputat robotniczy będą wydawały ocinolne Konsumy tylko do środy 14 grudnia włącznie. Za niezrealizowane w powyższym etrminie deputaty zwraca kasa „Jedności“ pieniądze od 15—17 grudnia b. r.

Późniejsze zgłoszenia nie będą bezwarunkowo uwzględniane.

Tajemnicze morderstwo w Warszawie.

WARSZAWA, 7. grudnia. Sprawa zamordowania Seweryna Redlicha, sprawozdawcy sportowego „Kuryera Warszawskiego“ obudziła w całem mieście wielkie zainteresowanie ze względu na tajemniczość, jaka dotychczas osłania zbrodnię. Dotąd nie zdołano ustalić zasadniczych motywów, które mogłyby wytłumaczyć powód morderstwa. Dużo przemawia za tem, że mord został popełniony w celach rabunkowych, choć z drugiej strony przeciw temu przemawia fakt, że większa gotówka oraz sporo rzeczy wartościowych zostało na miejscu.

Krążą informacye, że Redlich padł ofiarą skomplikowanej afery na tle erotycznem.

Przy szczegółowych oględzinach ustalono, że **jako narzędzie mordu posłużył syfon napełniony wodą sodową**, stojący przy łóżku na szafce nocnej. Jest on bowiem obficie zbroczony krwią. Nadto na szkle znaleziono kilka włosów zamordowanego. Niezależnie od uderzeń syfonem morderca poderznął Redlichowi jeszcze gardło nożem kuchennym. Po ohydnej zbrodni, morderca umył ręce, jak to wskazują ślady na dzbanku przy umywalni.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, **morderca znajdował się jeszcze w mieszkaniu** w chwili przybycia posługaczki o godz. 11 i pół rano, która ujrzawszy z daleka skrwawione ciało, nie podchodziła bliżej, lecz cofnęła się, by zawiadomić dozorcę, z czego skorzystał sprawca zbrodni, by się wymknąć.

Kryzys przemysłowy i bezrobocie.

„Robotnik“ podaje wywiad z pewnym kupcem warszawskim, który obrazowo opisuje kryzys, jaki przechodzą kupcy i u nas, dlatego poglądy te, zasługują na uwagę.

Kupiec ten twierdzi: Do końca października b. r. w handlu panowały takie stosunki, że nie dadzą się one rozumem objaśnić. Wszyscy uciekali od marki, a gotówkę lokowali w towarach. Na jednego kupca było kilkudziesięciu spekulantów z różnych sfer. Towar szedł z rąk do rąk, w coraz to wyższej cenie. Lecz nagle pasek się urwał. Nie można było sprzedać, nikt nie kupował. Kupcom zabrakło pieniędzy, poczęli ceny zniżać do 40 proc. lecz i to nie pomagało. Trwało to 6 tygodni.

W ostatnim czasie nastąpiła poprawa, bo zaczęto kupować. Kupcy nabywają nieco towarów na święta, znalazły się pieniądze, lecz w niedostatecznej ilości, obecnie można otrzymać towar na krótki kredyt 30- dniowy.

Z niższemi cenami kupiectwo się pogodziło. Najoporniejsi są detaliści i oni to podtrzymują drożyznę, lecz handel łańcuszkowy obecnie ustał. **Towary będą i nadal tanieć** lecz już powolniej, albowiem wahania waluty mniej obecnie wpływają na ceny.

Handel z Rosyą z Warszawy przez Mińsk jest obecnie ożywiony. Kupcy mińscy robią duże zamówienia i płacą markami polskiemi, płacą dość dobrze, a nawet brylantami. Szmuglują także do nas z Rosyi surowce jak szczecinę i t. p. Gwałtowny jednak wywóz towarów za granicę wywołałby u nas drożyznę towarów. Na razie wywóz jest taki, że tylko podtrzymuje handel.

Kredyt towarowy już się rozwija, lecz o pieniężny bardzo trudno. Pokątnie żądają 4 od tysiąca dziennie, w ten sposób uzyskuje się pieniądze najwyżej na kilkanaście dni. Tyle ów kupiec.

Ciężka sytuacya po miastach.

Kompetentne czynniki ogłaszają, że marka polska stoi obecnie na stałym poziomie. Nie tyle szło o zwyżkę marki, ile o jej stabilizacyę.

Sytuacya obecna jest jednak nad wyraz trudna dla ludności miejskiej, a szczególnie dla klasy pracującej z powodu zwiększającego się bezrobocia. Rząd nałożeniem opłat na artykuły pierwszej potrzeby, oraz wysoką opłatą kolejową, wyśrubował ceny tak wysoko, że życie stało się niemożliwe.

Połowa ludności miejskiej nie jest w stanie zakupić opału na zimę po obecnych cenach. Podobnie ceny cukru, tytoniu, nafty, spirytusu denaturowanego i t. d. są niedostępne dla większej części ludności.

Dowiadujemy się, że pewna cukrownia przy kapitale akcyjnym 1 miliona marek wykazała czysty zysk roczny 5,432.421 mk. 80 fen., przytem odpisy wynoszą prawie dwa i pół mi ina, przy zupełnem zamortyzowaniu budynku, gruntów, maszyn, kolejki, taboru i zaprzęgów, które są wstawione w bilans kwotą 9 mk.! Jak cukier ma być tani, jeżeli cukrownie mają takie zyski?

Nic więc dziwnego, że ogół ludności po miastach cierpi głód i nędzę, tem bardziej, że władze nic nie czynią, by zmusić paskujących producentów wiejskich i wielu fabrykantów do zniżki cen.

Wieczór recytacyjny

Kazimiery Rychterówny w Towarzystwie Muzycznem, 2 grudnia 1921.

Rozśpiewała się i rozhuczała chata Boryny, gdy o jego weselu z Jagusią jęła opowiadać dziwy Kazimiera Rychterówna. Zda się, że gdyby Reymontowi przyszło posłuchać, ile to gwaru radosnego, muzyki, śpiewu wydobyła Rychterówna z opisu wesela Boryny z Jagusią, dziwowałby się może, że słowa jego nietylko wiele siły i jędrności zawierają, ale też i taką moc wdzięku i dźwięku.

Dźwiękiem swego głosu, umiejętnie, żeby tak rzec modulowanym, giętkim i podatnym Rychterówna wyczarowuje z utworów poetów najpiękniejsze obrazy.

Nie śmiem wkraczać w atrybucye naszego krytyka teatralnego, ale zapewne będę z nim w zgodzie, jeżeli powiem, że Rychterównie scena mniej daje nadziei zdobycia laurów, niż estrada.

Na estradzie w interpretacyi Rychterówny poszczególne utwory, zwłaszcza z epoki dzisiejszej nabierają życia i wyrazu i olśniewają słuchacza efektami i nastrojem, zwłaszcza, że artystka tak umiejętnie wyjaskrawia lub przycisza poszczególne momenty.

Dzięki tym doskonale wytwarzanym kontrastom w dźwiękach i sile głosu, słuchacza wzruszyć musiała dola owej „smutnej księżniczki“ jadącej w „Expresie“. Wiersz ten Leśmiana zapewne niewielu ludziom znany, najwięcej się podobał, bo artystka przedziwnym rytmem, znakomicie potrafiła uplastycznić ruch, stukot, warczenie pędzącego pociągu, nadając równocześnie niejako kształt i barwę jadącej w tym pociągu samotnej księżniczce.

Mniej udatnie wypadła interpretacya utworów naszych wieszczów (wyjątek z „Pana Tadeusza“ i „Króla Ducha“). Norwid, gdyby sam czytał swój „List do Trembickiej“ nie tak, mam wrażenie, by go czytał, jak Rychterówna.

W każdym razie skonstatować trzeba, że znikł patos, który razil w dawniejszem wygłaszaniu różnych utworów.

We czwartek Rychterówna opowie bajki dzieciom. To jest właściwy jej genre i tu pole do popisu i wywołania wzruszenia u tysięcy serduszek dziecięcych. Nikt tak cudownie, jak Rychterówna bajek opowiadać nie umie.

A. R.

Z sali rozpraw.

O AGITACYĘ BOLSZEWICKĄ.

W ostatnich dniach sierpnia 1920 r., oddziały czerwonej armii zajęły wieś Stratyn koło Brzeżan i swoim zwyczajem rozpoczęły natychmiast sympatyczną agitacyę wśród ludności miejscowej. W tym celu zorganizowano kilka wieców, na których zawodowi agitatorzy zachwalali korzyści ustroju sowieckiego. Mieszkańcy Stratynia zachowali się na ogół biernie, tak, że proponowane przez bolszewików utworzenie miejscowego rewkomu (komitetu rewolucyjnego) i zorganizowanie zaciągu do czerwonej armii nie doszło do skutku. Jedynie Wasyl Łuciów, gospodarz, zamieszkały w tej samej wsi i brat jego Michał, obaj reemigranci z Ameryki Północnej, przejęli się hasłami głoszonemi przez agitatorów i wzywali ludność do zorganizowania się i zrzucenia „polskiego jarzma“.

Na tej podstawie Wasyl Łuciów, liczący lat 39, znalazł się wczoraj na ławie oskarżonych lwowskiego sądu przysięgłych. Akt oskarżenia zarzucał mu zbrodnię zdrady stanu, popełnioną przez znoszenie się z nieprzyjacielem i powiększanie niebezpieczeństwa, grożącego państwu w czasie wojny. (Michała Łuciowa uwolniono już w śledztwie z powodu braku dowodów).

Przeprowadzona pod przewodnictwem s. o. Mayera rozprawa, nie zdołała w zupełności przekonać ławy przysięgłych o winie oskarżonego. Po naradzie zapadł werdykt i wyrok uwalniający, wobec którego prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

Jako wotanci zasiadali s. o. Göttinger, i dr. Socha, oskarżał prok. Gürtler, bronił adw. dr. Głuszkiewicz.

Ze sportu.

Dziś, 8 bm. o godz. 2·30 popoł. na boisku „Pogoni“ bez względu na pogodę odbędą się zawody footbalowe między reprezentantami Polski a reprezentacyą Lwowa.

Ze względu na ustalony przez P. Z. P. N. skład reprezentacyjny drużyny polskiej budzą zawody dzisiejsze wielkie zainteresowanie w kołach sportowych.

Położenie światowe socyalizmu.

W Wiedniu odbywa się w tych dniach zjazd partyjny austryackiej socyalnej demokracyi. Po sprawozdaniu, które wykazuje ogromny wzrost partyi socyalno-demokratycznej, szczególnie organizacyi kobiet, i po dyskusyi wygłosił Otto Bauer piękny referat o położeniu światowem socyalizmu. Rezolucya, którą zakończył swój referat stwierdza, że kapitalizm na zachodzie nie zachwiany jest w zachodniej Europie, w środkowej Europie się ostał, a w Rosyi toruje sobie powrót. W środkowej Europie burżuazya po rewolucyi r. 1918 niezdolna była do rządów w państwie. Z drugiej strony proletaryat nie mógł ostać się przy władzy skutkiem nacisku kapitalizmu państw zwycięskich. Skutkiem tego nieuchronną stała się koalicya klasy pracującej z burżuazyą. Burżuazya zmuszona była okupić wspólnędzę z proletaryatem ustępstwami w przedsiębiorstwach i koszarach. Jak długo niezłamanem jest międzynarodowe stanowisko i potęga kapitalizmu, tak długo panowanie socyalizmu w Austryi nie jest możliwe. Jeżeli załamie się republika demokratyczna w Austryi, to spadkobierczynią jej nie będzie dyktatura proletaryatu, lecz dyktatura kontrrewolucyi. Pozycya socyalnej demokracyi w Austryi wzmocniła się ogromnie od r. 1918. Choć zastępstwo jej w parlamencie jest w mniejszości, to proletaryat ma wielką siłę pozaparlamentarną, by móc obalić wszelki rząd burżuazyjny. Ale gwałtowny upadek rządu burżuazyjnego sprowadziłby tylko okres nieustających wojen domowych, dlatego proletaryat musi ograniczyć się do normalnych środków walki parlamentarnej opozycyi.

Tylko gdy burżuazya zmusi proletaryat do decydującej walki na śmierć i życie zamachami na republikę lub na zdobycze proletaryatu, to klasa robotnicza chwyci się środków parlamentarnych i pozaparlamentarnych do dyspozycyi jej stojących.

Z muzyki.

II-gi KONCERT ALEKSANDRA MOGILEWSKIEGO 4. grudnia 1921.

Tym razem grał Mogilewski koncert Beethovena i koncert Czajkowskiego z tow. orkiestry, oraz Ciaconnę Bacha. Produkcya była bardzo interesującą i niepowszednią, tembardziej, że we Lwowie rzadko słyszy się solistę z orkiestrą. Miasto nasze bowiem mimo swej muzykalności — nie może zdobyć się na stałą orkiestrę symfoniczną i to stanowi ogromną lukę w jego kulturze muzycznej; czasem, „raz około Wielkiej Nocy“ posługujemy się orkiestrą teatralną.

O Mogilewskim miałem już sposobność pisać, więc podkreślam jeszcze raz jego wielką muzykalność, dużą inteligencyę w grze, piękny i czysty ton oraz technikę. Beethovena rozumie on po swojemu, na sposób włościański, a jeszcze ściślej — rosyjski. Do klasycyzmu Beethovena wprowadza pierwiastek romantyczny, dużo sentymentu, ale w szlachetnym stylu. Drugi temat w środkowej części tego koncertu wyśpiewał prześlicznie. — Koncert Czajkowskiego odegrał również doskonale, jednakże swoboda jego frazowania była krępowana orkiestra, wskutek czego nie mógł wypowiedzieć wszystkiego z takim czarem, jak na poprzednim koncercie. — Chaconnę Bacha odtworzył pięknie, tematy wyprowadzał z wielkiem zrozumieniem, a że nie zawsze brzmiały one organowo, winę ponosi jego marny instrument.

Orkiestra trzymała się dobrze, wprawdzie drugi flet coś naopowiadał nie do rzeczy w środkowej części koncertu Czajkowskiego (Canzonetta) — ale w przystępie dobrego humoru każdemu zdarzyć się to może. — Doskonały dyrygent, jakim jest p. Lehrer, prowadził orkiestrę bardzo dobrze, akompaniował nadzwyczaj dyskretnie, by nie popsuć soliście żadnego efektu. — Sala teatralna — jak zwykle — była bardzo zimna.

Władysław Gołębiowski.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Zwycięstwo wyborcze socyalistów belgijskich.

Socyaliści belgijscy otrzymali w ostatnich wyborach do parlamentu więcej głosów, aniżeli poprzednio. Ostatnie wiadomości stwierdzają, że stracili nie 4 lecz najwyżej 1 mandat, a to z winy skomplikowanego systemu list wyborczych. Otóż socyaliści otrzymali obecnie 671.445 głosów, czyli o 26.321 więcej, aniżeli przy wyborach w r. 1919. Wszystkie większe ośrodki robotnicze, jak Bruksela, Antwerpia, Gandawa, Malines, Ostenda, Leodyum, Charleroi i. in. wykazują przyrost głosów socyalistycznych.

Natomiast „przednia straż proletaryatu“, t. j. komuniści ponieśli wprost druzgocącą klęskę. Przewidując porażkę, wystawili kandydatów tylko w dwóch okręgach i uzyskali w Brukseli 2.226 głosów (wobec 72.562 socyalistycznych!), a w Verviers 940 głosów (wobec 16.150 socyalistycznych).

Z ruchu robotniczego.

§ Z OKRĘGOWEJ KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WE LWOWIE. W sobotę dnia 10 grudnia odbędzie się posiedzenie Komisyi w lokalu Związku robotn. gminnych (ul. Ormiańska 2, II. p.), o godz. 7 wieczorem, na które zaprasza się członków Komisyi, tow. Hoffmana, Denasiewicza, Horodyńskiego, dra Dręgiewicza, Bajlita, Czuczmana, Hella, dra Herschtahla, Maksamina, Rapaka, Sterna i Zarańskiego. Obecność członków z prowincyi pożądana, lecz nieobowiązkowa. Na porządku dziennym sprawa ustaw wyjątkowych i sprawa bezrobocia. Referować będzie tow. Żuławski, sekr. Centr. Komisyi Zw. Zaw. Uprasza się o punktualne przybycie.

§ BACZNOŚĆ STOLARZE! Omijać Lwów z powodu bezrobocia!

Komunikaty.

× ZARZĄD „ŻYCIA“, T-wa akadem. młodzieży socyal., odbędzie się dzisiaj w czwartek o godz. 7 wieczorem przy ul. Trzeciego Maja 11 a.

× WIECZÓR DYSKUSYJNY „ŻYCIA“, T-wa akadem. młodzieży socyal., odbędzie się w sobotę o godz. 7'30 wieczorem w lokalu ul. Ormiańska l. 2, II. p. Porządek dzienny: Zjazd młodzieży akademickiej w Wilnie.

× PODWYŻKA OPŁAT MYTNICZYCH. Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych i Skarbu z 6. grudnia 1921, L. Dz. S. M. 3615, pobierać będzie Gmina miasta Lwowa począwszy od 10 grudnia 1921 podwyższone opłaty myta drogowego i rogatkowego, zgodnie z uchwałami Rady miejskiej z 27 października i 3 listopada 1921. Józef Neumann mp.

× TOWARZYSTWO „ESPERANTO“. Dziś 8 bm. wygłosi p. H. Schnützer odczyt w języku esperanckim p. t. „O literaturze esperanckiej“. — Esperantyści mile widziani.

Równocześnie zawiadamia się, że nowy bezpłatny kurs języka Esperanto rozpoczyna się we wtorek 13 bm. Wpisy na kurs odbywają się we wtorki i czwartki od godz. 7—8 wiecz. w lokalu Towarzystwa przy ul. Janowskiej 26, I. p.

× SPRZEDAŻ CUKRU. Zakład aprowizacyjny przypomina pp. kupcom rejonowym i zarządcom konsumów, że dnia 9/XII. w piątek rozpoczyna sprzedaż cukru, przeznaczonego do rozdziału po 1 kg. na kartki Nr. 24.

Cena cukru w drobnej sprzedaży wynosi 710 marek prócz kosztów opakowania.

MIEJSKI ZAKŁAD APROWIZACYJNY.

Po wyroku na Landru.

Oryginalne hypotezy dotyczące jego zbrodni.

Rozmowa toczy się w tramwaju. Jakiś obywatel zagadnął niewiastę, trzymającą w ręku kilka gazet:

— Teraz wszystkie kobiety rozczytują się w pismach, aby tylko się czegoś bliższego dowiedzieć o Landru.

— Przecie już zasądzony na śmierć — brzmi odpowiedź.

— A pani wierzy w to, że zamordował 12 osób?...

— Niewiem czy 12 — bo w willi w Gambais znaleziono szczątki tylko trzech osób — ale i trzy morderstwa — byłyby dostatecznym powodem do wydania wyroku śmierci.

— A ja pani powiadam, że nie zabił.

— ?

— Wywiózł je zagranicę!...

— Przecie to były niewiasty w takim już wieku, że...

— He, he, nie do Argentyny ani do Turcyi...

Niewiasta zdumiona.

— Czytała pani po pismach, że Landru sam się przyznał, że był agentem politycznym. Landru był szpiegiem niemieckim. Landru chytrze wabił kobiety sprytne i obrotne, by je zachęcić do fachu szpiegowskiego przeciw Francyi. Napewno są one dobrze ukryte w Niemczech a trudno im się zgłosić, bo czekałby je stryczek. Tak samo Landru nie przyzna się, bo czy za szpiegostwo, czy morderstwa — zawsze czekałaby go tasama kara...

Rozmowa się urwała. Publiczność w tramwaju zaczęła komentować na swój sposób uwagi owego pana. Może miał racyę?

Wilhelm chce jeszcze -- żony.

BERLIN, 6 XII. (AW.) „N. Berl. Zeit“ donoszą, że b. cesarz Wilhelm zamierza ożenić się poraz drugi z wdową po pewnym wysokim oficerze z Gdańska, który padł na wojnie.

Bank Rzeszy kupuje złote marki.

BERLIN. 6 XII. (AW.) Bank Rzeszy ogłasza, że w czasie od 5 do 11 grudnia br. będzie kupował złote sztuki 20 mkowe i 10 mkowe płacąc za 1-sze 720 mk. papierowych, za 2-gie 360 mk.

Różne.

SAMOBÓJSTWO... Z CIEKAWOŚCI. Dzienniki chicagoskie donoszą, iż niejaki Antoni Szkolny z Chicago, trzynastoletni chłopak, popełnił samobójstwo przez powieszenie się. Przyczyną samobójstwa była ciekawość, chciał się bowiem przekonać, jakie wraż nie odnosi człowiek w ostatniej chwili życia. Niewątpliwie wyobraźnia chłopca była chorobliwie podniecona wskutek senzacyjnej lektury czy też nieodpowiedniego towarzystwa, trudno bowiem przypuścić, by ta nienormalna ciekawość zrodziła się samorzutnie w głowie trzynastoletniego chłopca.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW
ul. Kopernika l. 26. II. p

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Ustąpienie p. Turowicza.

Czytamy w „Ubezpieczeniach społecznych“: Z dniem 1 stycznia 1922 ustępuje Dyrektor Departamentu ubezpieczeń społecznych p. Feliks Turowicz z zajmowanego dotąd stanowiska. Należy wyrazić serdeczny żal, że tak wielce zasłużona osobistość opuszcza tę ważną placówkę. Po powrocie z 10-letniej katorgi i ohydnego więzienia Magdeburskiego do nowo oswobodzonej Polski, z wielkim zapałem zajął się ludową ubezpieczeń społecznych. Jemu szczególniej zawdzięczamy dekret i ustawę Kasy chorych, której bronił przez 15 miesięcy w komisyach, podkomisyach i na plenum sejmowem.

Dzielny ten człowiek nadawał pewien kierunek całemu ustrojowi ubezpieczeń społecznych, pomimo różniących przepisów ustawodawczych w poszczególnych dzielnicach państwa. Jako powody ustąpienia, są nam znane: przeciwdziałanie i opór przy wprowadzeniu w życie przepisów nowych ustaw z dziedziny ubezpieczeń społecznych, ze strony społeczeństwa, samorządu itd., jak również brak dostatecznego zrozumienia i poparcia planów, dotyczących dalszego rozwoju ubezpieczeń przez organy ustawodawcze.

Nie ma w Polsce człowieka fachowego, któryby jako jego następca mógł iść w jego ślady, strata, którą ponosi społeczeństwo, jest niepowetowaną...

Smutny to objaw, że na placówkach społecznych, ludzie inicyatywy silnej ręki i dobrej woli i wielkiej ofiarnej pracy, nie znajdują w Polsce pola dla swej działalności i usuwać się muszą w zacisze.

* * *

Tyle „Ubezpieczenia społeczne“. Do tego musimy dodać od siebie wyrazy serdecznego żalu, że p. Turowicz opuszcza swoje stanowisko. Na licznych konferencyach, ankietach i naradach mieliśmy sposobność zetknąć się z tym rzeczywiście oddanym sprawie ubezpieczenia człowiekiem. A choć częstokroć staczaliśmy spory, uważaliśmy, że nie zawsze idzie całkowicie po linii interesów ubezpieczeniowych, to czuliśmy i wiedzieliśmy, że wola jego, chęci i zamiar są zgodne z naszymi, że jednak chęć przeprowadzenia sprawy zniewala go do odmiennego postępowania. Ubezpieczenie pracujących w Polsce zawdzięcza Turowiczowi wiele, bo on wywojował ustawę o Kasach chorych, on wywalczył zmianę ustawy pensyjnej dla urzędników prywatnych i wydobył nowelę do ustawy o ubezpieczeniu od wypadków. Zawsze chętnie stawał na konferencyach i naradach naszych, pouczał i wyjaśniał, informował się i wedle możności i sił zabiegał o pomoc w ciężkich chwilach dla instytucyi ubezpieczeniowych. Jeżeli kiedyś musiał cofnąć się z zajętego stanowiska, jak np. w sprawie ubezpieczenia rolnych robotników, to widać było, ile go to zdrowia i poświęcenia kosztowało. Musiał jednak w wielu wypadkach ulegać przeciwnym prądom, które dla sobkowskich interesów zwalczały ubezpieczenie pracujących, aż wreszcie uczuł, że przyszła granica, po za którą sumienie mu wyjść nie pozwala, i wolał ustąpić, jak sprzeniewierzyć się samemu sobie. Szeroki plan całokształtu ubezpieczenia pracujących, jaki sobie na początku swej działalności zakreślił, nie doznał poparcia dostatecznego i teraz nam na nowo przyjdzie walczyć, ażeby plan ten uczynić aktualnym.

Żegnając ustępującego Dyrektora Departamentu, prosimy go, aby podziękowanie Kas chorych Małopolski i Śląska, za Jego pracę i trudy, za Jego rady i zabiegi przyjął tak życzliwie, jak mu je serdecznie przesyłamy, a równocześnie prosimy Go, aby następcy Swojemu zwrócił uwagę na potrzeby tej dzielnicy Polski, i prosił Go, aby miał w opiece instytucye ubezpieczenia pracujących w tej dzielnicy dawno istniejące, a chcące służyć sprawie ubezpieczenia w całej pełni. Niech mu wskaże konieczność porozumienia się z reprezentantami tych instytucyi i takiego współdziałania jak on sam to w życie wprowadził. Gdy nam i tę jeszcze korzyść przysporzy, to pomnoży i tak wielkie swoje zasługi. Z żalem głębokim żegnamy ustępującego Dyrektora, życząc Mu szczęścia w dalszej życia drodze.

—•••—

Koszta administracyjne.

Zarządy Kas w ciężkiem znajdują się położeniu. Coraz bardziej wzmagająca się drożyzna zniewala pracowników i lekarzy do żądania ciągłej podwyżki poborów. Zarządy się wahają. Wiedzą, że trzeba uczynić zadość słusznym wymaganiom, a lękają się, że zadość uczynienie tym wymaganiom tak wzmoże wydatki, że koszta administracyjne przekroczą możliwą normę. A jednak położenie częstokroć jest przymusowe. Nie wolno kazać głodować i przy głodzie pracować, musi się dać pracownikowi możność, aby się ubrał i ogrzał w swojem mieszkaniu. Z pewnością Zarząd Kasy zna miejscowe stosunki i wie, jaka jest kwota potrzebna, aby wyżyć można. Nikomu poniżej tej kwoty dać nie wolno, a w miarę usług Kasie świadczonych, należy normę tę minimalną podwyższać. Jeżeli więc miejscowe ceny są wygórowane, jeżeli są miejsca, gdzie za jeden pokój zapłacić trzeba miesięcznie 8 — 10 000 mk., jeżeli jeden litr mleka kosztuje 200 mk., to trzeba minimum płacy tak zastosować, aby pracownik to, co mieć musi, mógł także zapłacić. Bo wymagając pracy, potrzeba także dać taką płacę, aby otrzymujący ją mógł z niej się utrzymać. Mamy wprawdzie ustalone normy, które powiadają, że urzędnikom i funkcyonaryuszom Kasy należy płacić wedle norm rządowych, z tem, że manipulacyjni urzędnicy są w wyższych klasach płac, a naczelnicy działów lub buchalterzy IX. lub VIII., a kierownicy w VII. i VI, a w największych Kasach w V. W najdroższych środowiskach przyjęto mnożniki warszawskie, a jako odszkodowanie za te wszystkie beneficya, jakie służą urzędnikom państwowym, a których prywatni funkcyonaryusze nie mają, przyznano wszędzie stosownie do stosunków drożyźnianych i mieszkaniowych dodatek 35 do 100 proc. do płac, a jednak częstokroć pokazuje się, że i to jest zamało. Trzeba więc płacę do istotnych potrzeb zastosować, a jak długo płaca ta na zbytki nie wystarcza, tak długo nie jest zbyt wygórowaną.

Lękają się jednak zarządy zarzutów ze strony władz, że płace zbyt są wygórowane, bo procent kosztów administracyi jest za wysoki w stosunku do opłat i świadczeń. Obawa ta jest uzasadnioną, bo przecież mamy Komisarza Starostwa, który pełniąc funkcye Komisarza rządowego dla Kasy, zawiesił uchwałę Zarządu, która urzędnikowi Kasy dawała wyższą płacę od tej, jaką Komisarz pobierał. Zarząd nie postąpił słusznie, jeżeli usłuchał komisarskiego żądania. Urzędnik kasy chorych skazanym jest wyłącznie na swoje pobory. Jemu nikt niczego taniej nie sprzeda, niczego w prezencie nie przyniesie, on nie zarobi ani na komisyjkach, ani na... innych drogach: Skazany wyłącznie na swoją płacę, musi ją mieć tak wymierzoną, aby mu na życie wystarczyła i jak długo Zarząd Kasy będzie w stanie wykazać, że jego funkcyonaryusze ze względu na stosunki miejscowe nie mają zbyt wygórowanych płac, tak długo wszelkie zarzuty nie będą usprawiedliwione i ze spokojem na nie czekać można.

Kasa chorych musi mieć personal wyszkolony — częste zmiany tego personalu, którzyby uciekali z Kasy na lepsze posady, tylko szkodę instytucyi przynieść mogą. Dlatego trzymać się zasady, starać się utrzymać jak najlepszych urzędników, a wtedy ich trzeba będzie jaknajmniej. Wymagać pracy pilnej i wydatnej, ale za to płacić należycie i wydatnie. Wtedy instytucya będzie mogła liczyć na to, że jej czynności są uczciwie wykonane i wtedy władza także będzie musiała uznać, że zwiększony procent kosztów administracyi jest uzasadniony.

—•••—

Do wiadomości Kas.

Kasa chorych m. Warszawy powzięła inicyatywę w wydawaniu pisma p. t. „Ubezpieczenie społeczne“. Pismo to redaguje radca ministeryalny p. Hilary Sell i Nr. 1-szy zawiera następujące artykuły: 1) Od wydawnictwa; 2) Organizacya lecznictwa w Kasie chorych m. Warszawy; 3) Wolny wybór lekarzy w Kasach chorych; 4) Krótkie streszczenie ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby; 5) Interpretacya regulaminu wyborczego do władz Kasy; 6) Ubezpieczenie urzędników państwowych; 7) Czy nowo tworzące się Kasy winne udzielać świadczeń pracownikom, którzy zachorowali przed otwarciem Kasy; 8) Doniesienia.

Kasy, któreby pragnęły otrzymywać „Ubezpieczenia społeczne“ zechcą nadesłać 32 mk., na adres Karol NACHER Lwów, Kopernika 26 II. p. Otrzymaliśmy bowiem w tym celu numera i sądzimy, że Kasy się w to pismo zaopatrzą.

Ponieważ jednak nasza „Ochrona pracy“ jest innego typu organem uważamy za konieczne, aby Kasy i nadal „Ochronę pracy“ czytały, bo to jest łącznik między kasami i spełnia zadanie informatora. Sądzimy dalej, że z dniem 1. stycznia, jak to już proponowały Kasy, zaraz po zjeździe kierowników w sierpniu, rozpoczniemy oddzielne wydawnictwo „Ochrona pracy“. Pismo urzędowe, jakim jest organ Kasy chorych m. Warszawy i pismo nasze nawzajem się będą uzupełniały.

—•—

Kasy chorych, które nie postarały się o zatwierdzenie w statutach zakresu działalności także na sąsiednie powiaty, w których Kas nie ma, powinny to zaraz uczynić. I tak np. Kasa chorych w Tarnobrzegu zawsze rozciągała swą działalność, także na powiat Niski. Obecny statut Kasy chorych w Tarnobrzegu nie obejmuje powiatu Niskiego. Należy więc odnieść się do departamentu ubezpieczeń społecznych i wnieść 5 statutów z uzupełnieniem, że działalność obejmuje i tarnobrzeski i niski i prosić o zatwierdzenie tego. Tak samo powinni być w opiekę wzięte przez sąsiednie Kasy powiaty zaleszczycki, borszczowski, a jak długo panują dziwne dzisiejsze stosunki czortkowskie także powiat czortkowski. Bo Kasa chorych w Czortkowie nie istnieje. Nie rozumiemy co się stało, Starosta Czortkowski upoważnił p. Franciszka Paprockiego do zlikwidowania starej Kasy i do stworzenia nowej. P. Paprocki wziął się do tej roboty, wniósł podanie o zaliczkę. Otrzymał od Ministerstwa asygnatę na 50.000 mk., celem puszczenia w ruch tej Kasy. Nie może jednak podjąć tych pieniędzy, ani tej roboty wykonać, bo mu Starostwo, czy inna władza po temu powołana, nie wydaje pełnomocnictwa ani nominacyi. A wykonanie ubezpieczenia spokojnie spoczywa.

—•—

Sprawy partyjne.

* BACZNOŚĆ TOWARZYSZE W STRYJU! W piątek 9 bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie członków P. P. S. Na porządku dziennym referat tow. Skalaka ze Lwowa o sprawach organizacyjnych.

—•••—

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.